

Joanna Zaucha

(Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa,
e-mail: j.zaucha@uksw.edu.pl)

JUKSTAPOZYCJA CZY SKŁADNIA? FRAZY ZDANIOWE W KONTEKŚCIE WYBRANYCH CZASOWNIKÓW FAŁSZU

W tym artykule chciałabym rozważyć pewien szczegółowy dylemat związany z opisem wykładników fałszu. Interesować mnie będzie rozstrzygnięcie, czy zdanie podrzędne pojawiające się w kontekście określonego czasownika fałszu pełni rolę jego argumentu czy też służy doprecyzowaniu tematu wypowiedzi. Choć jest to kwestia szczegółowa, jednak charakter trudności, jakie się z nią wiążą, wpisuje się we wznowioną niedawno [zob. Przepiórkowski 2016, 2017; Danielewiczowa 2017; Bogusławski 2017] dyskusję o charakterze ogólnym. Dotyczy ona, przypomnę, problemu ustalania walencji czasowników.

1. ZARYS KONTROWERSJI

W swoim wystąpieniu na konferencji „Nieokreśloność i granice”, zorganizowanej w maju 2016 r. przez Katedrę Lingwistyki Formalnej UW i Wydział Nauk Humanistycznych UKSW, Adam Przepiórkowski zgłosił tezę o braku wyraźnej dystynkcji między argumentami predykatu a modyfikatorami w obrębie wypowiedzenia. W późniejszej pracy [Przepiórkowski 2017, 45–46], podtrzymując swoje stwierdzenie, lingwista sugerował, że charakter związku składniowego między predykatem czasownikowym a innymi członami zdania jest właściwością niedyskretną, tzn. dany człon zdania jest bardziej lub mniej argumentem / modyfikatorem. A. Przepiórkowski opiera swoje tezy na krytyce kryteriów odróżniania elementów wymaganych składniowo przez predykat główny od niewymaganych członów wypowiedzenia. Jak twierdzi, rozmaite chwytły i testy mające służyć odróżnieniu argumentu czasownika od modyfikatora (tj. kryteria ontologiczne, formalne, funkcjonalne, iterowalności, wybiórczości, „zasłówk”) nie zawsze dadzą się stosować, a bywa i tak, że zastosowane dają rozbieżne wyniki [ibidem, 20–45]. Ostatecznie badacz podważa istnienie rozróżnienia między typami podrzędników składniowych, ciężar dowodu tezy przeciwnej składając na barki adwersarzy.

Rękawicę rzuconą przez A. Przepiórkowskiego podjęła Magdalena Danielewiczowa w artykule *Argumenty i modyfikatory – głos w dyskusji* [Danielewiczowa 2017]. Niekonkluzywność tego czy innego testu w odniesieniu do jakiegoś wyrażenia nie jest zdaniem lingwistki racją do zanegowania różnicy między argumentami predykatu a modyfikatorami w obrębie wypowiedzenia.

M. Danielewiczowa upomina się o dbałość w opisie leksyki. Jej brak, na co już wcześniej wielokrotnie zwracała uwagę [zob. np. Danielewiczowa 2005, 2010, 2011, 2017], to nierzadka przyczyna trudności we właściwym wskazaniu funkcji składniowej wyrażen w zdaniu. Broniąc istniejącej w języku opozycji, badaczka pokazuje sposoby efektywnego określania składniowej roli danego wyrażenia. Głównym zabiegiem zapewniającym właściwą identyfikację funkcji składniowych poszczególnych członów zdania jest możliwie skrupulatna analiza semantyczna predykatu. W niektórych wypadkach pomocny bywa test polegający na możliwości rozwinięcia grupy składniowej w osobne zdanie (modyfikator) lub brak takiej możliwości (argument). M. Danielewiczowa [2017, 66] przypomina także, że wątpliwości co do statusu wyrażenia w obrębie wypowiedzenia może rozwiązać zastosowanie zabiegu opartego na zastąpieniu czasownika hiperonimem, np. *zrobił to, stało się to*. Odpowiedni hiperonim, zastępujący całość podstawowej struktury predykatowo-argumentowej, może być dołączony do wyrażen niebędących jej elementami, np. *Janek dolał wody do czajnika i zrobił to mimo protestów brata* [por. Danielewiczowa 2017, 66]. Zdanie staje się nieakceptowalne, gdy chwyt ten stosujemy do argumentów predykatu: **Janek dolał wody i zrobił to do czajnika* [por. ibidem]. Jednym z wariantów tego testu posłużyć się w dalszej części wywodu.

Lektura artykułu M. Danielewiczowej przekonuje, że wzięcie pod uwagę właściwości logicznych analizowanych wyrażen oraz umiejętny dobór testów prowadzą do konkluzyjnego i bynajmniej nie przygodnego odróżnienia podrzędników wymaganych składniowo od innych członów zdania. Niearbitralność rozstrzygnięć, ich obiektywny charakter wpływa z obserwacji tzw. materiału negatywnego, który pozwala wyłowić układy nienależące do poprawnych zdań danego etnolektu.

Argumentacja przedstawiona przez M. Danielewiczową przekonuje o istnieniu obiektywnej dystynkcji między członami wypowiedzenia wymaganymi przez dany predykat a członami niewymaganymi. Wywód A. Przepiórkowskiego zaś dowodzi tego, że do adekwatnego określenia typu podrzędnika nie wystarczy pobieżna obserwacja kontekstów użycia wyrażen. Nie jest też tak, żeby jakikolwiek test można było stosować automatycznie do dowolnego predykatu. Język jest na to tworem zbyt skomplikowanym.

Uwagi poświęcone owemu skomplikowaniu języka z uwzględnieniem kwestii identyfikacji argumentów predykatu, a także kwestii eliptyczności lub pełności „projekcji składniowych”, znajdziemy w artykule

W sprawie językowo-autorefleksyjnego testowania wymagań składniowych [Bogusławski 2017]. Autor wskazuje konkretną, intersubiektywną metodę postępowania lingwistycznego w odniesieniu do żywiołu tekstowego. Propozycja ta stanowi pośrednią odpowiedź na wątpliwości metodologiczne A. Przepiórkowskiego.

Proponowana przez Bogusławskiego procedura językowo-autorefleksyjna opiera się na zabiegu relacjonowania przez mówiących poszczególnych odezwań / wypowiedzi. Jeśli dany układ składniowy można spójnie i sensownie ująć za pomocą ramy identyfikującej mówienie dosłowne i informacyjne, tj. za pomocą *powiedział(a), że_* lub jego wariantów, mamy do czynienia z uzupełnieniami wymaganymi przez predykat. Nawiązując do przykładu autora, możemy stwierdzić, że dobrym zdaniem będzie: *On powiedział, że Staś napisał notatkę*, ale nie zdanie: **On powiedział, że Staś napisał na skrawku papieru*. W analogiczny sposób można przetestować różne predykaty. Poszczególne układy wyrazów pozytywnie bądź negatywnie przechodzą test ujęcia w ramę implikującą mówienie informacyjne. A. Bogusławski przestrzega jednak przed stosowaniem testu w sposób automatyczny, bez dociekania przyczyn obserwowanych efektów. Żeby analiza była adekwatna, muszą i one zostać wzięte pod uwagę. Bywa bowiem, że w ramie charakterystycznej dla asercji pojawiają się wyrażenia metonimiczne lub metaforyczne.

W swoim krótkim artykule A. Bogusławski dotyka także innych kwestii dotyczących istoty języka. Jasne jest jednak, że odróżnienie członów wymaganych składniowo od innych typów podrzędników należy zdaniem autora do fundamentów opisu lingwistycznego.

W dalszej części mojego wywodu będę chciała skupić się na tym właśnie zagadnieniu w odniesieniu do wybranych czasowników fałszu. Jak wspomniałam, interesować mnie będzie ustalenie statusu frazy zdaniowej w kontekście poszczególnych typów czasowników fałszu. Relatywistyczne podejście do kwestii identyfikacji struktury predykatowo-argumentowej, stojące np. za sugestią o niedyskretności właściwości decydującej o roli wyrażenia w zdaniu, w gruncie rzeczy skłania do sceptycyzmu opisowego w odniesieniu do języka, a tym samym uderza w uprawianie lingwistyki jako dziedziny odrębnej od tekstologii lub stylistyki. W odniesieniu do walencji czasownika jest więc o co kruszyć kopie. Ciężar zaś dowodu intersubiektywności rozróżnienia *argument* vs. *modyfikator* powinien wziąć na siebie każdy zainteresowany opisem **języka** jako takiego. Słusznie zagadnienie to stało się jednym z głównych wątków pracy poświęconej problemom składni funkcjonalnej autorstwa Zofii Zaron [2009].

2. FRAZA ZDANIOWA W KONTEKŚCIE CZASOWNIKÓW FAŁSZU

Wśród czasowników implikujących fałsz znajdziemy wyrażenia opisujące to zjawisko z różnych punktów widzenia. Mamy na przykład cza-

sownik [ktoś] *mataczył w [czymś]*, który mówi o czyichś działaniach nakierowanych na sformułowanie fałszywego przekonania. Z kolei czasownik [ktoś] *zadał kłam [czemuś]* zakłada istnienie błędnych przekonań krążących w obiegu komunikacyjnym. A zatem fałszywa askrypcja i jej potencjalni, nieszczęśliwi „nosiciele” są językowo ujmowani w różnych konfiguracjach. Sam układ określany jako fałszywy nie zawsze jest wyraźnie wskazany. Nie może jednak nie pojawić się jako element treści czasownika.

Askrypcja jest inherentnym elementem treści czasownikowych wykładników fałszu. Właściwość ta nie znajduje jednak pełnego odbicia w strukturze składniowej tworzonej przez predykat. Niektóre czasowniki fałszu wykluczają obecność zdania w swoim bezpośrednim kontekście. Do tej grupy wyrażeń należy m.in. wspomniany już czasownik [ktoś] *mataczył w [czymś]*. Nie możemy powiedzieć: **Komisja rewizyjna mataczyła, że sołtys nie ukradła 5 metrów materiału*. W tej grupie znajdują się także czasowniki: [ktoś] *wybielił [kogoś/ coś]*, [ktoś] *wziął [kogoś/ coś] za [kogoś/ coś]*, [ktoś] *pomylił się co do [czegoś]*, [ktoś] *uchodził za [kogoś/ coś]* i in. Czasownik implikujący fałsz askrypcji może dopuszczać w bezpośrednim kontekście frazę zdaniową prezentującą nieprawdziwą charakterystykę, nie implikując jej. Oczywiście są również i takie czasowniki fałszu, które implikują składniowo zdanie. W ich wypadku składnia w najbardziej izomorficzny sposób odbija właściwości semantyczne.

Odróżnienie pierwszej grupy wyrażeń od dwóch pozostałych nie przedstawia trudności. Wystarczy próba dołączenia argumentu zdaniowego do wypowiedzenia zawierającego czasownik pierwszego typu, aby przekonać się o tym, że wypowiedzenie zbudowane w taki sposób nie da się ująć w ramę czasownika zdającego sprawę z mówienia literalnego, że nie należy do „narzędzi języka” [por. Bogusławski 2008; 2017]. W świetle dyskusji dotyczącej możliwości obiektywnego odróżnienia argumentów od modyfikatorów interesujące jest pytanie o efektywny sposób odróżnienia drugiej i trzeciej grupy czasowników.

Teza o istnieniu takiej różnicy ma swoje źródło w analizie semantycznej. Chodzi jedynie o to, aby wskazać językowe przejawy tej różnicy. Przyjmuję zatem (opierając się na obserwacjach semantycznych), że dla pewnej grupy czasowników implikujących logicznie fałsz askrypcji, jej pojawienie się w bliskim kontekście ma charakter nieobligatoryjny składniowo. Jako cel stawiam sobie wskazanie obiektywnego sposobu wyróżnienia tej grupy leksemów.

Na potrzeby testowania hipotez wybrałam 10 zdań zawierających czasowniki implikujące fałsz:

- (1) *Ktoś pana wprowadził w błąd, że istnieje takie zdjęcie.*
- (2) *Rudy oszukał mnie, że wywiózł cały towar.*
- (3) *Nie dajmy się oszukać, że byli niewinni.*
- (4) *Niech allegro sonatowe nie wyprowadzi naiwnego w pole, że to sonata jak sonata.*

- (5) *Przyłapany wówczas przez ATP oszukał, że zażył narkotyk przypadkowo.*
- (6) *Frątczak blefował, że jedzie do Wrocławia wygrać.*
- (7) *Minęła się z prawdą, że autopoprawka stanowi ów kompromis.*
- (8) *Skłamałam, że mieszka na sąsiedniej ulicy.*
- (9) *Lubiła fantazjować, że przez małżeństwo zapewni sobie los lepszy niż strzeptywanie pierzyn.*
- (10) *Przestańcie bajać, że kasa gra drugorzędną rolę.*

Zdania te są uproszczonymi wersjami przykładów znalezionych w Internecie. We wszystkich kontekstach pojawia się podrzędna fraza zdaniowa. W zależności od predykatu ma ona jednak różny status składniowy. W zdaniach (1)–(7), jak będę chciała twierdzić, mamy do czynienia z jukstapozycją zdania podrzędnego (tj. zdaniem nieobligatoryjnym składniowo). W kontekstach (8)–(10) zdanie podrzędne realizuje pozycję argumentu czasownika będącego orzeczeniem w zdaniu nadrzędnym.

Co przemawia za takim rozstrzygnięciem? We wszystkich kontekstach można opuścić frazę zdaniową bez straty dla ogólnej komunikatywności krótszego wypowiedzenia. Pod tym względem między przytoczonymi zdaniem nie ma różnicy. Zdania jednak różnić się będą ze względu na efekt testu, na który zwróciła uwagę M. Danielewiczowa [2017, 66], a który oparty jest na zastosowaniu hiperonimu *zrobić to*. Otóż w sześciu pierwszych kontekstach przyłączone zdanie może stanowić odpowiedź na pytanie o sposób, w jaki dokonała się opisana w zdaniu czynność.

Zilustruję tę właściwość na przykładzie inspirowanym zdaniem (1). Do opisu typu: *Ktoś pana wprowadził w błąd* możemy zadać pytanie o sposób doprowadzenia kogoś do błędnego przekonania. Możemy zapytać: *Jak to się stało? / W jaki sposób to zrobił?* Odpowiedzią może być w tym wypadku: *Powiedział, że istnieje takie zdjęcie.*

Tego rodzaju dialog nie będzie możliwy w wypadku opisu opartego na wyrażeniu *skłamać* oraz *nakłamać*, *okłamać*, *nałgać*. Gdy usłyszymy wypowiedź: *Wiola skłamała*, nie ma sensu dopytywać o sposób, w jaki to się stało. Jest on wiadomy: *Wiola coś powiedziała*. Poszukując dokładniejszej informacji, możemy co najwyżej zapytać o treść kłamliwej wypowiedzi: *Co takiego powiedziała?*

W wypadku predykatów użytych w przykładach (9)–(10) zdanie podrzędne również nie wskazuje sposobu wykonania określonej czynności. Niesensowna jest jednak także próba docieczenia treści fałszywej wypowiedzi. Pytanie: *Co takiego powiedziała?* jako reakcja na wypowiedź: *Wiola fantazjowała / bajala* jest niewłaściwe. W wypadku predykatów, które nie zakładają usiłowania wprowadzenia w błąd, pytaniem wskazującym miejsce walencyjne jest pytanie o przedmiot działania, czyli *t e m a t* fantazjowania czy bajania. W mówieniu o czymś fantazjowaniu, bajaniu, zmyślaniu interesuje nas to, o *c z y m* ktoś fantazjował, bajął, bajdurzył itd. Zapytamy więc raczej: *O czym fantazjowała / bajala?* Ciakawo, że bezpośrednią odpowiedź na to pytanie mogą stanowić nie tylko

wypowiedzenia typu: *O swoim zamążpójściu*, ale także frazy wprowadzane przez *że*: *Że wyjdzie za mąż*.

Wyjaśnienia tego faktu trzeba szukać w funkcji predykatów opartych na wymienionych wyrażeniach. Przy orzekaniu o fantazjowaniu / bajaniu mowa jest o słowach wypowiedzianych w trybie nieasercyjnym. A. Bogusławski nazywa ten rodzaj mówienia mówieniem cytacyjnym [zob. Bogusławski 2004; 2005; 2007; 2008; 2017]. Tematem orzekania prócz agensa jest w tym wypadku również pewien układ słowny. Jest on charakteryzowany za pomocą czasownika jako coś, co nie ma charakteru informacyjnego, ale np. ludyczny. Stąd bierze się blokada pytania o treść wypowiedzi, która nie jest w tym wypadku istotna informacyjnie.

Sygnalem implikowania składniowego frazy zdaniowej jest zarówno możliwość zadania pytania o część askrypcyjną zdania (*co powiedziała?*), jak i pytanie o przedmiot / temat mówienia (*o czym mówiła?* / *czego dotyczyły jej słowa?*). Oba pytania dotyczą zasadniczych elementów struktury wypowiedzenia. Jeśli dołączona fraza zdaniowa odpowiada na innego rodzaju pytanie, np. o sposób wprowadzania fałszywej askrypcji do wymiany komunikacyjnej, ma ona charakter elementu wzbogacającego wypowiedzenie na zasadzie jukstapozycji.

Osobnego komentarza wymaga użycie frazy zdaniowej w kontekście wyrażenia *minąć się z prawdą*. Zauważmy, że w zdaniu: *Minęła się z prawdą, że autopoprawka stanowi ów kompromis* relacja między zdaniem podrzędnym a orzeczeniem zdania nadrzędnego diametralnie różni się od stosunku analogicznych członów w: *Sklamala, że autopoprawka stanowi ów kompromis*. W obu wypadkach fraza po *że* (jak wynika z szerszego kontekstu) prezentuje fałszywą askrypcję. Tymczasem w wypadku zdania (7) spójność wymagałaby prezentacji „prawdy”, tj. prawdziwego układu, z którym „mija się” agens. Musiałoby być to zatem zdanie: *autopoprawka nie stanowi kompromisu, którego oczekiwał premier*. W takim wypadku mielibyśmy jednak do czynienia z defrazeologizacją predykatu, w którym człon *prawda* jest niewymienny (**Minęła się z faktem / rzeczywistością / nieprawdą*). Co więcej, do wypowiedzi *Minęła się z prawdą* w jednakowym stopniu pasuje zarówno pytanie: *Co takiego powiedziała?*, jak i *W jaki sposób to zrobiła?* Dzieje się tak dlatego, że mijanie się z prawdą, choć ma naturę wyłącznie werbalną, otwiera pole dla zabiegów językowych wykraczających poza wypowiedzianie bezpośredniego fałszu.

Jak zatem ustalić status przyłączonej frazy? Rozstrzygnięcia wątpliwości można szukać, rozwijając przyłączaną frazę do postaci zdania okolicznikowego typu: *mówiąc, że autopoprawka stanowi ów kompromis*. Przy zdaniu opartym na *minąć się z prawdą* fraza ta jest dobrym opisem **sposobu**, w jaki agens przeprowadza swoje działanie. Takiego efektu nie otrzymamy w wypadku analogicznej obserwacji przeprowadzanej na frazie przyłączonej do *skłamać*. Prezentacja askrypcji nie określa sposobu, w jaki ktoś skłamał, ale treść kłamliwej wypowiedzi.

W ustalaniu walencji poszczególnych czasowników fałszu pomocny jest jeszcze jeden rodzaj testu opartego na pytaniu. Mam na myśli zagadnięcie kogoś o treść określaną jako fałszywa. Test ten jest jednym z wariantów wspomnianej wcześniej procedury zaproponowanej przez A. Bogusławskiego [2017]. Przypomnę, że polega ona na wychwytywaniu narzędzi języka za pomocą predykatu identyfikującego mówienie asercyjne.

Wykorzystanie formy twierdzącej w wypadku czasowników implikujących zdanie bywa nieco niedogodne ze względów stylistycznych – w bliskim sąsiedztwie dwukrotnie pojawia się element *że*, por. *Paweł powiedział, że Wiola skłamała, że mieszka na sąsiedniej ulicy*. Bardziej kłopotliwe jest jednak to, że w ramę asercyjną możemy ująć wypowiedzenia stanowiące skrót myślowy. Wypowiedzenie: *Paweł powiedział, że Wiola wprowadziła go w błąd, że mieszka na sąsiedniej ulicy* z pozoru nie różni się od analogicznego układu z wyrażeniem *skłamać*.

Test zyskuje na wyrazistości, jeśli, odwołując się do zasobów potocznej polszczyzny, spróbujemy zapytać: *Skłamała, że co?* Takiemu zabiegowi nie podda się wypowiedzenie oparte na wyrażeniu *wprowadził w błąd*, por. **Wprowadziła ich w błąd, że co?* Jeszcze bardziej razi pytanie: **Wyprowadził ich w pole, że co?* Predykaty zdań nadrzędnych (8)–(10) pozwalają dołączyć taki rodzaj zagadnięcia. Natomiast czasowniki użyte w sześciu pierwszych kontekstach wzbogacone bezpośrednim pytaniem o treść fałszywego zdania nie dają sensownego kontekstu. Niestety potocznego sformułowania nie da się zastąpić bardziej literackim: *co do czego* lub *w jakiej sprawie*. Są one na tyle ogólne, że nie różnicują predykatów implikujących zdanie i takich, które zaledwie nie wykluczają go w swoim kontekście. Innymi słowy, można pomylić się w jakiejś sprawie, oszukać kogoś w jakiejś sprawie, wyprowadzić w pole, ale także skłamać, nałgać, okantować kogoś w jakiejś sprawie, np. *Naktamała / skłamała / pomyliła się w sprawie autopoprawki*.

Mimo że dodatek *w sprawie...*, zamienny z pytaniem *W jakiej sprawie?*, nie stanowi wyróżnika predykatów wymagających składniowo frazy zdaniowej, dobrze oddaje specyfikę czasowników mówienia cytacyjnego. Ani *fantazjować*, ani *bajać*, ani też *zmyślać* nie utworzą spójnego kontekstu z dodatkiem *w sprawie*. Nie zapytamy: *W jakiej sprawie fantazjował / zmyślał / bajał?*

Różnicę w statusie frazy zdaniowej w kontekście czasowników implikujących jej fałsz można wychwycić na kilka sposobów. Są one ufundowane na kryterium identyfikacji czynności za pomocą hiperonimu oraz na procedurze językowo-autorefleksyjnego testowania wymagań składniowych. Fraza zdaniowa, którą możemy interpretować jako opis sposobu dokonywania czynności, nie wchodzi w skład struktury predykatowo-argumentowej. Jest elementem dodanym. Z kolei fraza zdaniowa o naturze argumentu odpowiada na pytanie o askrypcję (lub tylko jej temat). Do rozpoznania tego rodzaju zależności służy pytanie *Co ta-*

kiego powiedziała? lub wtęret *Że co?*, dodany do konstatacji wprowadzonej za pomocą testowanego czasownika. Obserwacja niewielkiego, ale reprezentatywnego dla czasowników fałszu zbioru kontekstów skłania do wyróżnienia czterech podklas predykatów ze względu na możliwość wystąpienia frazy zdaniowej w ich kontekście. Są to:

I czasowniki wykluczające obecność frazy zdaniowej wprowadzanej przez *że* (m.in. czasowniki pomyłki, fałszerstwa, nadużycia typu *przeinaczyć* [coś,]);

II czasowniki niewykluczające pojawienia się frazy zdaniowej na zasadzie skrótu myślowego lub dookreślenia okoliczności działań agensa (czasowniki oszustwa);

III czasowniki wymagające frazy zdaniowej odbieranej w trybie asercyjnym (czasowniki kłamstwa);

IV czasowniki wymagające frazy zdaniowej odbieranej w trybie nieasercyjnym (czasowniki fałszu ludycznego).

3. ZAMIAST KONKLUZJI

Dobrym podsumowaniem dotychczasowych rozważań będzie zderzenie właściwości logicznych i składniowych predykatów opartych na wyrażeniach *oszukać* i *skłamać*. Aż nazbyt często są one prezentowane jako leksykalne wymienniki. Rzeczywiście, na pierwszy rzut oka trudno dostrzec różnicę między zdaniem: *Rudy skłamał im, że wywiózł cały towar* a zdaniem: *Rudy oszukał ich, że wywiózł cały towar*. Tymczasem z faktu, że Rudy skłamał nie wynika, że jego adresaci zostali oszukani, por. *+Rudy skłamał im, że wywiózł cały towar, ale nie zdołał ich oszukać / wprowadzić w błąd / wywieść w pole*. I odwrotnie, ktoś, kto kogoś oszukał, nie musiał sięgać po kłamstwo: *+Opróżniając magazyn, Rudy oszukał ich / wprowadził ich w błąd, że wywiózł cały towar. Nie skłamał im jednak*.

Wyraźna różnica semantyczna w zakresie typów działania wskazywanego przez czasownik (przy kłamaniu ograniczona do mówienia) oraz w perspektywie, z jakiej ukazany jest fałsz (fałsz po stronie adresata w oszustwie vs. fałsz po stronie mówiącego w kłamstwie) powiązana jest z różnicą we właściwościach składniowych predykatów z obu podklas. Fraza zdaniowa stanowi argument predykatu tam, gdzie zakres działania agensa ogranicza się do aktywności werbalnej. W pozostałych wypadkach (w szczególności w sytuacji oszustwa) fraza zdaniowa jest sygnałem systematycznie stosowanego skrótu myślowego, który wskazuje na sposób dokonania czynności, a który można rozwinąć w następujący sposób: *oszukała / wprowadziła w błąd / wywiodła w pole* itd., *mówiąc, że...*

Obserwacja możliwości syntagmatycznych zaistniałych w związku z wyborem predykatu dokonany przez osobę opisującą funkcjonowanie fałszywej askrypcji w ludzkiej interakcji potwierdza fakt braku uniwersalnego sposobu wykrywania statusu składniowego poszczególnych członów

wypowiedzenia. Nie znaczy to jednak, że jest to właściwość niedyskretna lub że status ten nie da się ustalić w drodze obserwacji lingwistycznej.

Bibliografia

- A. Bogusławski, 2004, *Remarks on quotative 'saying'*, „Studies in Polish Linguistics” 1, s. 29–45.
- A. Bogusławski, 2005, *Do teorii czasownika powiedzieć*, „Polonica” XXIV, s. 113–129.
- A. Bogusławski, 2007, *A study in the linguistics-philosophy interface*, Warszawa.
- A. Bogusławski, 2008, *Semantyka, pragmatyka. Leksykografa głoś demarkacyjny*, seria „Semiosis Lexicografica” XLVIII, Warszawa.
- A. Bogusławski, 2017, *W sprawie językowo-autorefleksyjnego testowania wymagań składniowych*, „Prace Filologiczne” LXX, s. 33–45.
- M. Danielewiczowa, 2005, *Wstęp* [w:] A. Bogusławski, M. Danielewiczowa, *Verba polona abscondita: sonda słownikowa III*, Warszawa, s. 5–23.
- M. Danielewiczowa, 2010, *Schematy zdaniowe – podstawowe kwestie metodologiczne*, „Poradnik Językowy” z. 1, s. 27–34.
- M. Danielewiczowa, 2011, *Wieloznaczność – skaza na języku czy na jego opisie?* [w:] *Różne treści, różne formy*, tom ofiarowany Profesorowi Markowi Świdzińskiemu, red. M. Bańko, D. Kopcińska, Warszawa, s. 37–47.
- M. Danielewiczowa, 2017, *Argumenty i modyfikatory – głos w dyskusji*, „Linguistica Copernicana” 14, s. 55–69.
- A. Przepiórkowski, 2016, *Nieokreśloność a dychotomia argument – modyfikator*, referat wygłoszony na konferencji „Nieokreśloność i granice” współorganizowanej przez KLF UW i WNH UKSW, 12–13 maja 2016 r. w Warszawie.
- A. Przepiórkowski, 2017, *Argumenty i modyfikatory w gramatyce i w słowniku*, Warszawa.
- Z. Zaron, 2009, *Problemy składni funkcjonalnej*, Warszawa.

Juxtaposition or syntax? Clausal phrases in the context of selected falsehood verbs

Summary

This paper is dedicated to the issue of determining the syntactic status of constituents of an utterance. The author, on the example of utterances using falsehood verbs, seeks syntagmatic properties permitting identification of the syntactic status of a subordinate clausal phrase. Thus, she takes a positive stance towards doubts regarding the discreteness and objectivity of the argument–modifier distinction. Based on the criterion of connectivity and/or character of a clausal phrase, the author distinguishes four sub-classes of verbs determining falsehood of ascription.